

Będzie nowy proces ws. śmierci na Juwenaliach

15 stycznia 2011

ŁÓDŹ. Jest szansa, że przynajmniej jeden z policjantów, odpowiedzialnych za śmierć dwojga studentów podczas juwenaliów Uniwersytetu Łódzkiego w 2004 roku trafi jednak za kraty. Jak informuje Dziennik Łódzki, Sąd Apelacyjny w Łodzi podjął decyzję o powtórzeniu procesu Radosława S. który koordynował działania policji podczas zamieszek na osiedlu akademickim, gdy interweniujący funkcjonariusze strzelali do studentów z wydanej im przez pomyłkę ostrej amunicji. Jak dotychczas wszyscy trzech funkcjonariusze, skazani za doprowadzenie do tragedii na osiedlu Lumumby dostali wyroki w zawieszeniu.

W pierwszym procesie Radosław S. został skazany na rok więzienia w zawieszeniu na trzy lata. Taki sam wyrok usłyszała 38-letnia Małgorzata Z. W jej przypadku Sąd Apelacyjny utrzymał wyrok. Jest on już prawomocny. Wcześniej uprawomocnił się wyrok na 59-letniego Romana I., którego skazano na rok i 8 miesięcy więzienia w zawieszeniu na cztery lata. Feralnej nocy Roman I. był oficerem dyżurnym drogówki KMP, Małgorzata Z. jego pomocnikiem, zaś Radosław S. koordynatorem działań policji.

W trakcie juwenaliów na terenie akademików Uniwersytetu Łódzkiego doszło do zamieszek wywołanych przez atak kibiców na bawiących się studentów. Interweniowały oddziały prewencji łódzkiej policji, które strzelały w tłum z broni gładkolufowej. Na skutek błędu popełnionego przez funkcjonariusza odpowiedzialnego za wydawanie amunicji wśród ładunków z gumowymi pociskami znalazło się również 25 ostrych pocisków, używanych przez policję m.in podczas pościgów samochodowych (ze strzelby gładkolufowej Brenneka o kalibrze 17 milimetrów można przestrzelić samochodowy silnik z odległości kilkudziesięciu metrów). W wyniku użycia ostrej

amunicji 23-letnia Monika K. dostała postrzał w głowę i zmarła po przewiezieniu do szpitala Barlickiego. 19-letniego Damiana T. pocisk trafił w brzuch na skutek czego wykrwawił się on na śmierć. Kilkudziesięciu studentów odniosło obrażenia, zarówno od ostrej amunicji jak i od wystrzelonych na ślepo gumowych kul.

Pomimo wielotysięcznych protestów ulicznych po masakrze, zainteresowania sprawą mediów korporacyjnych i obietnic ukarania winnych składanych przez dowództwo policji sprawa interwencji na Juwenaliach została ewidentnie zatuszowana. Nigdy nie ukarano osób odpowiedzialnych za wydanie rozkazu strzelania na oślep do tłumu zgromadzonego na terenie miasteczka akademickiego, choć był on bezpośrednią przyczyną obrażeń odniesionych przez kilkadziesiąt przypadkowych osób, nie przeprowadzono zmian w ewidentnie wadliwych procedurach dotyczących użycia oddziałów prewencji. Całe dochodzenie w sprawie tragedii ograniczone zostało do ustalenia, kto ponosi winę za wydanie jadącym na akcję zomowcom ostrej amunicji – co w ostateczności doprowadziło do skazania trzech funkcjonariuszy średniego szczebla na symboliczne kary więzienia w zawieszeniu.

W swych informacjach o decyzji Sądu Apelacyjnego media nie podają, jakie było jej uzasadnienie.

Źródło: [Czarny Sztandar](#)